

Numer pojedynczy 20 marek.

Nadsyłajcie prenumeratę! Przesyłajcie korespondencję! Żądajcie numerów okazowych! ..

Adres Redakcji:
Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1.

Reprezentacja „Gospodarka”
Grodnie: Redakcja „Dziennik
Grodzińskiego” Aleksandrowski
zaniek 8 m. 4.

Do tego doszło!

Warszawa 14.3. Komisariat Rządu dokonał dziś konfiskaty egzemplarzy „Rzeczypospolitej” z 4. 10 br., za artykuł o budżecie, którego treść i tendencja jest wroga dla państwa. Redaktora odpowiedzialnego „Rzeczypospolitej” pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

znowu o 300 punktów i o tyle spadła marka polska!... Zasluga „Rzeczypospolitej” war-szawskiej...

Rzecz „pospolita, iż tę zasługę władze uznają za szkodliwą dla państwa, skłoniły do odbioru numer „Rzeczypospolitej” a redaktora jej pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

Nie poraz pierwszy zresztą pismo to oddało Polsce podobne „usługi”. O ile nas pamięć nie myli, to Sowiety powoływały się w swych notach, zarzucających Polsce jakieś agresywne wobec nich zamiary, organizowanie powstań ukraińskich i „ciemne” kno-wania, wymierzone przeciw pokojowi na granicy wschodniej, właśnie na „Rzeczpospolitą” warszawską! Był okres, w którym prasa sowiecka przedrukowywała całe mi szpaltami artykuły z „Rzeczypospolitej”, insynuując, Belwe-derowi jakieś wojownicze plany, jakieś przygotowania do wojny.

O ile nas pamięć nie myli, nie o kim innym, jak tylko o „Rzeczypospolitej” głównie myślał minister sprawiedliwości, Sobolewski, kiedy w Sejmie mówił, że rząd nie pociągnie pewnych pism do odpowiedzialności za oszczer-stwa, rzucane przez nie na Naczelnika Państwa, gdyż on sam tego nie chce.

Rozzuchwalona bezkarnością, zaślepiona w atakach na Belwe-der, urągająca w nich wszelkiej przyzwoitości — „Rzeczpospolita” napadła na wszystko i wszystkich, jeśli nie pracował dla jej celów i w myśl jej wskazań.

Nie mogąc przeboleć ponownego objęcia rządów przez p. Piłkowskiego, odsądzwszy go po-przednio od czci i sławy, rozpo-częła nań powtórny atak i posłu-żyła się w tym wypadku — bud-żetem Polski na rok 1922...

Z jakim skutkiem i wśród jakich okoliczności — wiemy. Jesteśmy za bezwzględna wol-nością prasy i swobodą drukowa-nego słowa.

Jeżeli jednakowoż prasie nie-wolno działać na niekorzyść jed-nostki, bez uzasadnionego praw-nie czy moralnie powodu, to tem-bardziej zbrodniczą jest robota tej prasy, gdy naraża ona świa-domie państwo całe na straty i szkody.

Co innego wolność prasy, a co innego swoboda.

Sko-ro występujemy przeciwko bolszewikom z lewicy i ich odes-wom, to również jaknajostrej wy-stąpić musimy przeciw bolszewi-kom z prawicy i ich prasie.

Nietylko rząd, ale społeczeń-stwo!

L. K.

„Dzieci, to przyszłość narodu.”

Krwawa burza szalejąca nad Europą w przeciągu szeregu lat — burza, która uniosła tysiące żyć, obalila trony, zdruzgotala dawne ustroje, która zabijała, wskrzeszała, niszczyła i wznosiła, za którą szumiało morze krwi, leża skarg, bólów, nadzieje uśmiechów i swo-body — która topiąc nas w poto-kach krwi — ziszcila najgorętsze i najświętsze nasze marzenia — ta burza, nie tylko nas, ludzi dojrz-ałych porwała w swój wir — odbiła się ona bolesnym echem i na tych „maluczkich”, udziałem których winna być beztroska i śmiech, pieszczota i zabawa. Wojna je dotknęła nie tylko dla tego, że zmieniła zupełnie tryb życia, ode-brała im możność często kształ-cenia się, wprowadziła zamęt i zdenerwowanie w najbliższe oto-czenie, że zniszczyła maleństwa ze strachem patrzeć, jak matka w bezsilnej rozpacz, napróżno zafawionemu oczyma wypatrywała powrotu męża, syna, lub brata. Wojna dotknęła dzieci i bezpo-srednio — narażając je na zanied-banie, często głód, chłód i tułacz-kę i choroby, osłabiając moralnie i fizycznie waleń organizmy — wprowadzając do duszy zamęt, chaos i często obok pięknych i dobrych ziarenek — siejąc w niej gorzkie, zle i krwawe.

Teraz, gdy cały ten orkan krwawy już po za nami — gdy wolni w wolnej Polsce sami ją budujemy — pamiętajmy o naszych dzie-ciach — o przyszłości Polski — taką będziemy ją mieli, jaką ją stwo-rzymy — piękny, potężny i wolny kraj stworzyć i budować mogą tylko zdrowie, siła moralna i fi-zyczne o duchowej teźżynie lu-dzie, takich nam trzeba — takim musi być przyszłe pokolenie — ta-kim go zrobić jest naszym obo-wiązkiem. „W zdrowym ciele — zdrowa dusza”, dzieci nasze mu-szą być zdrowe, a pod tym wzglę-dem dużo zostaje jeszcze do zro-

bienia. Zbliża się lato — mamy setki dzieci wynędzniałych, au-szanych, chorych — należy je wzmacnić, stworzyć im odpowied-nie warunki ku temu, dać dobrą opiekę, odżywić.

Odbył się w Warszawie zjazd w sprawie kolonii letnich — rząd obiecał swą pomoc, społeczeństwo gorąco się tą sprawą zajęło. U nas sprawę kolonii letnich podniosło T.wo walki ze zwyrodnieniem ra-sy, na posiedzeniu swym w dniu 9 b. m., wybrało komisję z 3-ch osób: dr. Szajkowskiego, p. Her-gelowej i Moskalewskiej, którym zlecono stworzyć przy T. wie Sek-cję Kolonii Letnich. Komisja, od-była posiedzenie w dniu 10 b. m.

Dzieci potrzebujących wywca-zów letnich będzie bardzo dużo — w obecnej chwili lekarski dżór szkolny prowadzi rejestrację dzie-ci potrzebujących: 1) zabiegów leczniczych w uzdrowiskach, 2) wywczasów na kolonjach letnich, 3) mogących pozostać w mieście — którym należy stworzyć odpo-wiednie ogródki dziecięce.

Ale ani Rząd, ani żadne Ta-warzystwo, Komisja lub Sekcja nie dadzą sobie rady bez pomocy całego społeczeństwa i jego ofiar-ności — pieniędzy potrzeba nam dużo, a załować na to nie wolno — to zbrodnia!

Dzieci — to nasza przyszłość, pamiętajmy o tem!

Wierzymy, że społeczeństwo to zrozumie, poprzez usiłowania Sekcji, chętnie się zajmie sprawą „Kolonii” i hojnie posypią się o-fiary w naturze i pieniądzu! — aby przyszłe pokolenie nie zrobi-ło nam zarzutu: „włożyście, na barki nasze zadanie ciężkie — a nie przygotowaliście nas do nie-go — nie dbaliście o nas”!

Składac ofiary oraz zapisywać się do Sekcji Kolonii Letnich można codziennie, oprócz niedziel i świąt, w biurze Straży Kresowej (Warszawska 18) od godz. 10 r. do 2 po poł.

Spieszmy spełnić swój obo-wiązek. Lato się zbliża!

Pamiętajcie o niedoli i nędzy repatriantów.

Życie robotnicze.

Pozwalam sobie zabrać głos w sprawie przeznaczonym dla oświe-tlenia spraw robotniczych w Dzien-niku, ze względu na to, iż chodzi mi o sprawę pilną.

Oto od pewnego czasu, wszy-stkie prawie fabryki w Białymsto-ku są uruchomione, a nawet i da-na dwie zmiany — co jest objawem pocieszającym, lecz wykazuje str-o-nę ujemną. Mianowicie jednemu ci-sami robotnicy pracują po 16 go-dzin z rzędu — wówczas, kiedy wielotysięczne rzesze pozbawione są możności zarobkowania, a tem samem chleba i dachu nad głową. Nie można mieć o to pretensji do pracodawców, bo ci mają swo- interes przede wszystkim na oku. Ale ci czyszcza, tkacze, prze-dajalnicy itp., którzy po dwie tur-y odrabiają na dobre, winni sobie uprzytomnić, iż odbierają tem ta-kiem ostatnią deskę ratunku wy-głodniałym braciom swoim — robot-nikom, których miejsca zajęli, kie-dy tamci szli w pole, by pierśnią swemi bronić Ojczyznę.

Delegaci Związku Zawodowe-go „Praca”, na posiedzeniu swo-jem dnia 11.1 br. postanowili, że nie jest dopuszczalne, aby ci sami robotnicy pracowali po 12 a tem mniej 16 godzin. Na wiecu, zwo-łanym w dniu 19 lutego br. w Supraślu, zebrani jednogłośnie u-chwalili przestrzegać ściśle osmio-godzinne dni robocze.

Uchwała ta, niestety, pozostała tylko w teorii, bo w naszym Su-praślu, zebrani jednogłośnie u-chwalili przestrzegać ściśle osmio-godzinne dni robocze.

Gdzie wyjście z tego zaczęto-wanego koła? Zaradzić tu mogą tylko związki zawodowe, a w pier-wszym rzędzie Związek „Praca”. Związki powinny postawić sprawę jaknajbardziej stanowczo. Człon-kowie Związku, którzy nie prze-strzegają osmiego godzinne dni robocze z krzywdą dla bezro-botnych kolegów, winni być na-tychmiast ze Związku wykluczeni. Czynniki oficjalne winny poprosić w interesie spokoju i ładu publi-cznego współdziałać w tej mierze z organizacjami zawodowymi.

Jeden z robotników

Plagiat.

Od redaktora popularnego pi-sma „Paszcza goryla” otrzymałem taki list:

Drogi Bujalski! Jutro o godz. siódmej wieczorem muszę mieć pańskie opowia-danie, licząc 100 — 1200 wierszy. Mam nadzieję, że natychmiast po otrzymaniu tego listu, pan zacz-niesz pisać. Ażebym zachęcić pana do pracy, załączam przy niniej-szym to, co jest panu najdroższe na świecie — zaliczkę 100 marek.

Gorgonjusz Drzazga.

Ponieważ jestem człowiekiem bardzo utalentowanym i roztrop-nym, więc natychmiast przystąpi-łem do pracy.

Otworzyłem szafę z książkami, wyszperałem zesztoroczny komplet „Paszczy goryla”, wybrałem opo-wiadanie jakiegoś ongi wiele obie-cującego, a dziś zapomnianego „młodziego” i, nie tracąc czasu, po-cząłem je przepisywać.

Byłem w takim natchnieniu, że przepisywanie cudzego opowia-dania skończyłem w ciągu jednej nocy.

O godzinie 6 ej rano podpisa-łem je moim imieniem i nazwi-skim i wysłałem rękopis do re-daktora.

Opowiadanie było przeczytane z zachwytem i wydrukowane z za-

dowoleniem. Było ono zatytuło-wane: „Bukiet róż” i malowało sceny z życia masochistów i sa-dystów.

II.

Upłynęły dwa miesiące.

Część krytyki doszła do wnio-sku, że chociaż jestem bardzo u-talentowany, to jednakże utwora-mi moimi trzeba palić w piecu.

Kilku uczonych wygłosiło od-czyty o „Bukiecie róż” w uniwer-sytecie, na kursach akuseryjnych, w instytucie ginekologicznym i w ogrodzie zoologicznym.

Jedni dowodzili, że należy mi postawić pomnik, inni zaś nama-wiali prawdziwych miłośników lite-ratury, ażeby mnie schwycić i spa-lić publicznie na stosie, razem z moim „Bukiem róż”.

Na początku trzeciego miesia-ca wyczytałem w jednym z najpo-czytniejszych pism, co następuje:

Bezczelny plagiat.

Pan Bujalski, pisarz znany, a nawet — znakomity, jest zwyczaj-nym złodziejem literackim. Jego opowiadanie „Bukiet róż”...

— Czyżby wszystko się wyda-ło? — pomyślałem z trwogą. Czyta-łem dalej:

— Jego opowiadanie: „Bukiet róż” — jest ordynarnym plagiatem. Pan Bujalski przepisał je dosłow-nie ze zbioru utworów amerykań-skiego pisarza Dżon-Wona, współ-czelnika Kolumba.

— A więc skradłem to amery-kaninowi!... i zrobiło mi się lżej na duszy.

— Już teraz rozumiem, dla-czego okradziony przezemnie „mło-dy” autor opowiadania milczał. Cha, cha, cha. On był plagiato-rem!

Ach co za podlec! Wesolo czytałem artykuł. Kry-tyk pisał.

— Autor „Bukietu róż” zmie-nił tylko imiona bohaterów.

Dżon-Won pisał:

— Mister Sam Klops z wście-łością złapał za włosy missis Be-bi Klopsini i ryknął wściekle: „Przyznaj się, zdradzasz mnie!”

Miss Klopsini milczała.

Pan Bujalski pisał:

— Z wściekłością Wiktor Po-midor złapał za włosy Eleonorę Pomidor i ryknął: „Przyznaj się, zdradzasz mnie z Celestynem Pietruszką.”

Uspokoilem się zupełnie. Auto-rów amerykańskich okradac moż-na. Niema przecież konwencji li-terackiej.

I poszedłem na dobrą kolację.

III.

Upłynęły jeszcze dwa tygodnie. Zapomniałem już o historii z pla-giatem, gdy niespodzianie przy-pomniała mi o nim piękna Fran-cja.

Pewien francuski dziennikarz ni stąd, ni zowąd napisał w swo-jej gazecie:

— W prasie polskiej wiele ha-lasu narobiło opowiadanie amery-kańskiego pisarza Dżon-Wona, który wstawił się tem, że umarł kilkadziesiąt lat temu. Opowiadanie nosi tytuł: „Bukiet Róż” i okazało się w Polsce w przekładzie nieja-kiego Bujalskiego.

Możemy poinformować „Paszc-ze goryla”, że pisarz amerykań-ski okradł bezczelnie naszego rd-daka, współczesnika Chłodwiga. Nazywał się on Jean de la Roge.

— To oburzające! — pomyśla-łem. Żeby tak kraść bez ceremo-nji. Wyciągnął rękę przez ocean i okradł francuza. Potworne!

IV.

— Słyszalesz? — spytał mnie przyjaciel w redakcji dziennika „Taniec krokodyli”.

— Nie, o niczym nie słysza-łem. O co chodzi?

— Niemcy posiadają Francję o kradzież literacką.

— To ciekawe. Opowiedz.

— Przyjaciel rozpoczął opowieść.

— Jakiś francuz napisał opo-wiadanie: — „Bukiet róż” — wy-rwało mi się. Przyjaciel zdziwił się.

— Skąd wiesz?

— Ugryzłem się w język.

— Mówiono coś o tem w ka-wiarni...

— Mów dalej.

— Przyjaciel ciągnął:

— Okazuje się, że opowiada-nie to ukradł pisarz francuski niemcowi Roimopsowi, który zgi-

nął w czasie wojny germanów z hunnam. No, no, francuzi mają humor!

I przeszło dwie godziny pro-wadziliśmy dysputę na temat bez-ceremonijności francuskich auto-rów.

V.

Trzy tygodnie temu otrzyma-łem od redaktora pisma „Paszcza goryla” nowy list:

Drogi Bujalski!

Wstawiłeś się pan w całym świecie. Posyłam panu włoską ga-zetę „Giuseppo Anselmi”. Niech pan przeczyta, co o panu napi-sali. Oto, co wyczytałem we włoskim dzienniku:

— Jak! wykazują najnowsze badania, autorem słynnego opo-wiadania: „Bukiet róż” jest Polak, nazwiskiem Bujalski, który mie-szkal w Krakowie za czasów Wandy.

— I leż ja mam lat! — krzykną-łem zdziwiony.

Ale, że jestem człowiekiem trzeźwym, więc postanowiłem kuć żelazo, póki gorące.

Natychmiast pobiegłem do dziennika „Paszcza goryla” i za-żądałem, ze względu na moją po-pularność, potrojenia honorarium.

L. d'Or.

Niewiedomo, skąd łódzki „Kur-jer Wieczorny” powyższy utwór „ściągnął”. Ale prawdą jest, że „Kurjera Wieczornego” skradł ten „Plagiat”

Kronika Grodzieńska.

Teatr miejski. W niedziele teatr nasz wystąpi po długiej przerwie z uroczystym przedstawieniem w dniu imienin Naczelnika Państwa. W przedstawieniu tym, które przygotowuje dyrekcja i artyści intensywną pracą weźmie udział w pierwszej części chóru oficerski D. O. K. III i orkiestra Wojskowa i t. d.

W części drugiej wykonane zostaną arcydzieła Fredry, kom. „Pan Geldhof”. Ponieważ naprawdę zapotrzebowanie będzie przewyższać ilość miejsc w teatrze dyrektora od piątku otwiera kasę zamawian. Należy więc wcześniej postarać się o bilety do teatru.

Przedstawienie rosyjskie w teatrze miejskim odbyło się onegdaj. Daną „Kara”. Dziś po raz drugi i ostatni „Zazdrość” Arcybaszewa.

Nasi opiekunowie. Od przeszło tygodnia mieszkańcy miasta jak również wsi położonych po drugiej stronie Niemna zmuszeni są przeprawić się przez Niemna na łożach. Odnosne władze jednak ani myśli sprawę tą uregulować w uchronić ludność od wygórowanych opłat. Obecnie, zawiązując władzom wojskowym, które podjęły się zbudować prom, nie będzie nieludno połączyć nie kolowe z drugą stroną Niemna, a koszt przewiezienia na promie jednej furmanki ma wynosić 50 mk. Fatalne warunki komunikacji na Niemnie spowodowały wzrost cen towarów.

Nowy sposób rozbiórki mostu Powalony przez napływ silny kry — most na Niemnie zostaje rozbitany w dość niezwykły sposób. Armata ustawiona na prawym brzegu rzeki rozbiła szczytki mostu, a saperzy i przygodni rybacy zajmują się wylawianiem drzewa. Tak niezwykły sposób rozbiórki mostu jest praktykowany jedynie w Polsce.

Aresztowanie komunistów. Z dn. 14 na 15 b.m. policja państwowa aresztowała białorusinów, podejrzanych o knowania komunistyczne, a mianowicie: Buben Helene, Koszczyca Kiryla i Jurecko. Znaleziono przy nich literaturę komunistyczną.

Polna szwajcarska wkrótce ma być uporządkowana, tak przynajmniej postanowiono w odnośnym wydziale magistratu.

Jestto jedyny zadzwoniony punkt w mieście uprzedzielony dla publiczności. Ogrodem ani parkiem nazwać go nie można, brak mu zupełnie cech odnośnych, a najgorszą stroną jest przepływająca przezeń Horodniczanka, kanał ściekowy całego miasta. Zasklepieniem tej wody ani przełożeniem koryta nie pora się zajmować obecnie — wobec panujących stosunków jestto koszt przenoszący możność podjęcia takowego przez gminę, należałoby jednak się zastanowić, czy nie byłoby wskazaniem bode część leżącą w obrębie doliny szwajcarskiej zasklepić, bądź też nakryć pomostem drewnianym, pokrytym warstwą ziemi i darniny. Zabójcza woda spowodowana przepływającą zanieczyszczoną wodą została w ten sposób bodaj częściowo usunięta.

Ponad dolina znajdujący się starodrzew przed pałacem ks. ks. Czernyński należałoby drogą wykupną lub długoletniej dzierżawy zapewnić dolinie, uprzyściplnić, przycinając ścieżkami i ustawieniem ławek dla spoczynku. Kombinacja taka dałaby miastu brakujący dotąd zupełnie — a tak bardzo potrzebny ogród miejski.

Kooperatywa rolnicza polska „Jutrzenka” istnieje w mieście cały szereg spółdzielni pod różnymi nazwiskami i rozlicznych zawodów. Nagłój jednak ruch kooperacyjny nie odgrywa bynajmniej należnej mu roli w handlu naszym. Jedynie robotnicza polska spółdzielnia, pod nazwą „Jutrzenka” przy ul. Orzeszkowej № 5, wybiła się na plan pierwszy liczbą członków, znacznym rozporządzalnym kapitałem a dzięki ruchliwości i teźności zawodowej

obecnego kierownika oficja i celowo towarom zapobiegającym to — kalem sprzedanym. I znowu w bieżącym tygodniu oczekiwane są znaczne przesyłki cukru tańszego niżeli gdziekolwiek indziej, przedniej maki i kasz, produktów strączkowych, znacznego wyboru śledzi i marynat i t. p. Nie brak też towarów loklowych a przede wszystkim dobrego taniego obuwia męskiego i damskiego.

Tak sprężyste prowadzonej spółdzielni przepowiedzieć można bliski świetny rozwój, zwłaszcza po usunięciu niektórych ale... o tych jednak później przy innej sposobności.

Biłara bolszewizmu. Dowiadujemy się, że pani O. G., która miesiąc temu usiłowała pozbać się życia i dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej została uratowaną — w tych dniach dostała pomieszczenia umysłu.

Rok temu ojciec pani O. G., bogaty i znany w Rosji właściciel jednego z największych przedsiębiorstw parowej nawigacji na Wołdze i Kamie, w ucieczce od bolszewików przywiózł córkę swą pannę O. G. z bratem jej do Grodna, sami zaś udał się w podróż powrotną po resztę członków rodziny. Powrót do Polski był jednak przez bolszewików wzbroniony. Wziętym przez katów, w okropnych warunkach zakończył życie. Syn zaś w czasie inwazji bolszewickiej został przez bolszewików wywieziony do Rosji. Los brata pani O. G. niewiadomy.

Powyższe oraz trudne warunki życiowe spowodowały, że pani O. G. targnęła się na życie, a pozostając uratowaną nie może przenieść strasznego losu rodziny i dostaje pomieszczenia zmysłów. Tak się szerzą ofiary bolszewizmu.

Komisja sanitarna w Grodnie należy do rzędu rzeczy abstrakcyjnych, gdyż nie sposób jest pomyśleć, że egzyst. Jeżeli przypuścimy bowiem wejść się na podwórko domu przechodzącego z ul. Orzeszkowej № 27 na Zaulek Zielony, to widzimy piramidy cuchnącego nawozu, rosnącego z godziny na godzinę.

Pożar. Wczoraj w nocy między godz. 4 a 5-tą przy ul. Rybackiej Nr. 12 wybuchł pożar. Spalił się doszczętnie dom parterowy drewniany.

Przyczyna pożaru wadliwość urządzenia elektrycznego. Straty 250.000. Straż przybyła, gdy dom cały był w płomieniach. Dom nie był asekurowany.

Sprzątanie. We wzmiance kronik w num. wczorajszym pod tyt. „Forty twierdzy Grodna” zażądał omyłka drukarska, a mianowicie ma być „Janusz Dzierżawski i uzdolniony inżynier Ryszard Strzeszecki”.

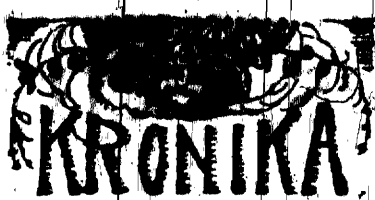
Nietrześwy agitator. W nocy z dn. 12 na 13 o godz. 1-ej, gdy publiczność tłumnie powracała z teatru, jakiś pijany osobnik głośno wykrzykiwał potracając publiczność. Z zachowania się i głośnych wykrzykiwań nie trudno było odgadnąć w nietrześwym osobniku bolszewickiego oratora. Policja rychło zaopiekowała się nim.

Kradzież. Dnia 14 b.m. dokonano kradzieży bielizny ze strychu domu przy ul. Zaul. Aleksandrowski № 4, wartości 5000 mk. Poszkodowana H. Zarnowska. Sprawcy nie wykryci.

Spłoszony złodziej. Dnia 14 go b.m. przy ul. Bankowej zakradł się złodziej w ubraniu szeregowca na strych domu b. Kom. Policji Państwowej p. Bienieckiego.

Gdy złodziej zobaczył nadchodzącą gospodynię domu, wyrzucił skradzioną bieliznę z worka do którego już miał czas ją włożyć i zbiegł.

Składajcie daninę bez przymusu



Białystok.
Dziś: Abraham Pust., Eufrozyna.
Jutro: Józefa z Arymatei Gertrudy
Wschód słońca o g. 6.50
Zachód o g. 6.40
Wschód ksi. o g. 10.52 w.
Zachód o g. 8.22 r.

Spłata daniny za pośrednictwem P.K.O. Biuro Pras. Mln. Skarbu zawiadamia, że daninę można uiścić za pomocą przekazu pocztowego. Również można ją wpłacić za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek odnośnych kas skarbowych.

Osoby, posiadające swoje konta w P.K.O., przelewają odpowiednią sumę na konto kasy skarbowej, osoby zaś nie posiadające konta kupują w urzędach pocztowych zwykłe blankiety nadawcze bez numeru konta i wypełniają je, wpisując numer konta odnośnej kasy skarbowej (numer ten podają na żądanie urzędy Pocztowe), wypełniony blankiet nadaje się następnie w urzędzie pocztowym, otrzymując odciśnięcie jako pokwitowanie nadania.

Obrona lokatorów i sublokatorów. Według ostatnich wyjaśnień, winna policja pociągnąć do odpowiedzialności właścicieli domów, zabraniających lokatorom wejścia do mieszkania, korzystania z wodociągu i t. d. To samo dotyczy również wypadków zatargu pomiędzy lokatorami a sublokatorami.

Działające posiedzenia. Dziś o godz. 1-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Magistratu, o godz. zaś 8-ej posiedzenie Komisji Elektryfikacyjnej.

Chór „Teatru Popularnego” Osoby, pragnące uczestniczyć w chórze „Teatru Popularnego” raczą się zgłosić w jego Kancelarii codziennie między 7—8 wieczorem.

Wielki pocztów. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, że paczki pocztowe z podręcznikami szkolnymi korzystają z 50 proc. ulgi, o ile są wysyłane przez firmy nakładowe lub zakłady naukowe.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwolniło od opłaty pocztowej reklamacje wysyłane do administracji pism, dotyczące utraconych egzemplarzy.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonialnych, 1 wagon maki, 1 wagon szmat.

Wydóz sukna. W ostatnich 3 dniach wywieziono 5 wagonów sukna do różnych miast Polski.

Handel w dniu wczorajszym. Wczoraj przybyło do miasta dozo kupców z Baranowicz i Wilna, którzy zakupili większe transporty towarów. Ogólna suma transakcji szacowaną jest na 20—22 miliony marek.

Jedno droższe, drugie tańsze. Ostatnimi czasy stantaly jaja, które kosztuje obecnie 35 marek zamiast 70 marek za sztukę. Również mleko staniało o 30 proc.

Natomiast znacznie podrożała mąka i wszelkie inne artykuły żywnościowe.
— **Nieozekiwany skarb.** Fabrykant miejscowy Sz. Perelsztejn podarował przed pół rokiem robotnicy przy sortowaniu szmat Szneiderowej znalezionej pośród tych szmat watówkę. Obecnie chcąc tę watówkę przenieść do Szneiderowa rozpruła rękaw i znalazła tam 4 tysiące niemieckich marek. P. Perelsztejn, któremu Szneiderowa chciała zwrócić te pieniądze, oświadczył, iż pieniądze tych tam nie włożył, a więc pieniądze robotnica może sobie zatrzymać.

Już czas odnowić prenumeratę za miesiąc

KALENDARZE LUDOWE
Straży Kresowej
na rok 1922
do nabycia w administracji „N. Dz. Biał.”

— **Kab do odebrania.** Na posterunku policji w Goniądzu jest do odebrania koń, pochodzący z kradzieży. Właściciel takowego może się zgłosić po odbiór.

— **Kradzież kur.** W nocy z 13 na 14 b. m. z chlewa Sikiewiczza (Równoległa 19) dokonano kradzieży kur wartości 10 tysięcy marek.

Na temże podwórku Michał Chudziński skradzioną kury wartości 12 tys. mk.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 1-go marca 1922 r. do Rejestru Handlowego działu A, zostały wciągnięte następujące firmy:

(Dokończenie).

Pod № 1469. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Awezer Cycowicz”. Przedmiot sprzedaży produktów spożywczych. Siedziba — Białystok ulica Suraska, № 38. Istnieje od lipca 1921 r. Właściciel Awezer Cycowicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Suraskiej, № 38.

Pod № 1470. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Szmul Chwastowski”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza, № 34. Istnieje od lipca 1921 r. Właściciel Szmul Chwastowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Starobojarskiej, № 28.

Pod № 1471. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanterijny Bejla Zegerman”. Przedmiot — sprzedaż towarów galanterijnych. Siedziba — Białystok, ulica Suraska, № 2. Istnieje od września 1921 roku. Właściciel Bejla Zegerman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Supraśkiej, № 7.

Pod № 1472. Firma przedsiębiorstwa: „Rachmiel Sokolski”. Przedmiot — sprzedaż drzewa opałowego. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza, № 19. Istnieje od 1919 r. Właściciel Rachmiel Sokolski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza, № 19.

Pod № 1473. Firma przedsiębiorstwa: „Mowsza Łaźnik”. Przedmiot — wyrób oraz sprzedaż sukna i koców. Siedziba — Michałowo, skład Białystok, ulica Kupecka, № 36. Egzystuje od 23 lat. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Mowsza Łaźnik, zamieszkały w Michałowie.

Pod № 1474. Firma przedsiębiorstwa: „Mojżesz Hirszhorn”.

Przedmiot — wyrób przędzy na len. Siedziba Supraśl, pow. Białostocki. Istnieje od 1910 r. Właściciel Mojżesz Hirszhorn, zamieszkały w Białymstoku, przy Rynek-Kościuszki, № 3.

Pod № 1475. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż masy. Owocna Wainik”. Przedmiot — sprzedaż masy. Siedziba Białystok ulica Zarnowska, № 7. Istnieje od sierpnia 1921 r. Właściciel Dwie Wainik, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Zamenhola, № 35.

Pod № 1476. Firma przedsiębiorstwa: „Lejb Wajnsztejn”. Przedmiot — sprzedaż smony, terpentyny i poleju. Siedziba — Białystok, ulica Mickiewicza, № 18. Istnieje od 1920 roku. Właściciel Lejb Wajnsztejn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza, № 18.

Pod № 1477. Firma przedsiębiorstwa: „Motel Perel”. Przedmiot — sprzedaż masy. Siedziba — Białystok, ulica Fabryczna, № 35. Istnieje od września 1921 roku. Właściciel Motel Perel, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Fabrycznej, № 55.

Pod № 1478. Firma przedsiębiorstwa: „Kawiarz Wincenty Bielecki”. Przedmiot — utrzymywanie kawiarń. Siedziba — Białystok, ulica Kolejowa, № 18. Istnieje od listopada 1921 roku. Właściciel Wincenty Bielecki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej, № 18.

Pod № 1479. Firma przedsiębiorstwa: „Bolesław Widłakowski”. Przedmiot — sprzedaż masy. Siedziba — Białystok, ulica Nowo-Warszawska, № 23. Istnieje od października 1921 roku. Właściciel Bolesław Widłakowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej, № 71.

Pod № 1480. Firma przedsiębiorstwa: „Pracownia walcu Mordko Wola”. Przedmiot — sprzedaż walcu i wyrobów skórzanych — własnego wyrobu. Siedziba — Białystok, ulica Kilinskiego, № 8. Istnieje od września 1921 r. Właściciel Mordko Wola, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza, № 38.

Pod № 1481. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż chleba Wigdor Owec”. Przedmiot — sprzedaż chleba — Białystok, ul. Stolarska, № 12. Istnieje od kwietnia 1921 r. Właściciel Wigdor Owec, zam. w Białymstoku, przy ul. Stolarskiej, № 12.

Kamienie żółciowe ZWIĘCZA I USUWA BEZ WOLU Cholekinaza I. Konojewskiego
Ataki w wątrobie usuwa.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i metna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie. **Objawy** (podczas ataków). Bóle i zawroty głowy. W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcie brzośca, rozsadzanie żebra i parcie na kisię stołową. Brak łchu oraz ból w pł-cach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:
Aptekarz — Fizjolog I. KONOJEWSKI, Warszawa, ul. Nowy Świat 15 n. Z.
4236 50 21

Natan Junghole
— * —
Róża Chwałowska
ZARĘCZENI 12 marca 1922 r.
Białystok, ul. Warszawska.
Popierajmy przemysł polski.

No 4 „Gospodarka” już wyszedł.

